GAZETKA MUZYCZNA

Rok II | Warszawa, 15 października 1937 r. | Nr. 10 (12)

Od Redakcji

„Gazetka Muzyczna“, wydawana jako biuletyn informacyjny Towarzystwa Wydawniczego Muzyki Polskiej, znalazła licznych i wdzięcznych czytelników wśród młodzieży. Postanowiliśmy przeto i treść tego pisemka dostosować całkowicie do zainteresowań i potrzeb muzycznych młodzieży. Z radością stwierdzić można, iż muzykalność młodzieży polskiej z każdym rokiem wzrasta.



Wielkie zainteresowanie młodzieży audycjami szkolnymi, coraz liczniejszy jej udział w chórach i orkiestrach szkolnych oraz wrażenia i artykuliki na tematy muzyczne, ogłaszane przez młodzież w ich pisemkach i wydawnictwach wymownie świadczą o zamiłowaniach młodzieży do piękna muzycznego. Zresztą, jest to objaw najbardziej naturalny. Trudno wszak sobie wyobrazić młode lata, pełne polotu, fantazji i radości bez muzyki i śpiewu.

„Gazetka Muzyczna“ będzie usiłowała, w miarę swoich możliwości, stać się informatorem i poradnikiem muzycznym młodzieży Wydajemy to pisemko narazie w wymiarach skromnych, dążyć jednak będziemy do rozszerzenia jego ram. Liczymy też bardzo na współudział młodzieży w redagowaniu „Gazetki Muzycznej“ przez nadsyłanie zapytań, informacyj, artykulików i wrażeń związanych z ruchem muzycznym szkoły lub też swojego terenu. Wszyscy jesteśmy powołani do tworzenia i pogłębiania polskiej kultury artystycznej.

Czy umiemy słuchać muzyki?

Muzyki w czasach dzisiejszych jest wiele, może nawet cokolwiek za wiele. Grają i śpiewają nam od rana do wieczora. W większych miastach niemal codziennie odbywają się jakieś koncerty lub przedstawienia operowe, a dzięki radiu i gramofonowi muzyka dociera do najbardziej oddalonych od centrów kulturalnych zakątków. W czasach dzisiejszych mamy możność słuchania utworów Bacha, Beethovena, Chopina i innych wybitnych kompozytorów, mieszkając nawet na Polesiu lub na Huculszczyźnie,

daleko od miast, daleko od sal koncertowych. Często jednak nie wywiera ta muzyka na nas głębszego wrażenia. Dziwimy się temu i szukamy przyczyn. Narzekamy na nierozumienie muzyki t. zw. poważnej. Przypuszczamy, iż rozumienie jej wymaga jakichś specjalnych studiów, specjalnego przygotowania. Zapewne tak. Umiejętne słuchanie muzyki istotnie wymaga pewnego minimum znajomości najogólniejszych podstaw muzycznych i praw rządzących tą sztuką, wymaga ono jednak i pewnego osłuchania się z utworami muzycznymi. W wielu wypadkach, a nawet bardzo często, to niezrozumialstwo wynika tylko z niewłaściwego słuchania utworów muzycznych, z nieodpowiednich warunków, w jakich muzyki słuchamy.

Pierwsza elementarna zasada: żadnych szmerów, szeptów, hałasów, odgłosów — muzyka nie znosi obok siebie żadnych innych dźwięków. Wynika to z jej istoty, jako sztuki dźwięków. Łatwo, niestety, można przekonać się, jak dalece zasada ta jest u nas mało respektowana. Pomińmy muzykę w restauracjach i kawiarniach, gdzie przy brzęku talerzy i szklanek, przy głośnych rozmowach i wybuchu śmiechów wykonywują nieraz, niewiadomo zresztą po co i dla kogo, symfonie Mozarta i Beethovena, uwertury i kwartety najpoważniejszych kompozytorów. Pomińmy te lokale, gdyż muzyka jest tam tylko dodatkiem, dekoracją, zmieszana z hałasem przestaje być sobą. Przypomnijmy natomiast jak dalece zasada ta jest u nas przestrzegana na salach koncertowych i w domach prywatnych podczas wykonywania utworów muzycznych, albo też przy słuchaniu muzyki radiowej. Wystarczy, aby jednemu z pośród słuchaczy utwór wykonywany „nie przypadł do gustu", a tacy wszak zawsze na sali się znajdą, a już rozpoczynają się szepty, rozmowy, hałasy, krytyczne uwagi. Co to kogo obchodzi, że w tym czasie inni właśnie chcą słuchać tego utworu! Dla wielu wydaje się, iż zachowanie ciszy przy muzyce jest sprawą tylko dobrego wychowania i pewnej umowy, zapominają oni, iż cisza dla muzyki jest tym, czym dla kina ciemność, a dla rzeźby i malarstwa światło. Kina nie możemy oglądać przy świetle, obrazów i rzeźb w ciemności, a muzyki nie możemy słuchać przy hałasach i rozmowach.

Drugim warunkiem dobrego słuchania muzyki jest wytworzenie w sobie nastroju, odpowiadającego słyszanemu utworowi muzycznemu. Jest to warunek trudniejszy. Wymaga on od słuchacza pewnej kultury wewnętrznej, kultury niekoniecznie książkowej, pewnej subtelności. I na to nie można wskazać żadnych prawideł, żadnych recept. A bez tej sprzyjającej atmosfery dzieło muzyczne staje się niezrozumiałe, nie dociera do naszej świadomości i do naszych uczuć. Sławny kompozytor włoski Mascagni powiedział: „Nie można zrozumieć IX Symfonii Beethovena, gdy się jej słucha jedząc bułkę z szynką". Nie chodzi tu wcale o wytwarzanie atmosfery i nastrojów uroczysto-patetycznych, lub ckliwo-sentymentalnych, nie mniej jednak sztuka każda, a muzyka w szczególności posiada swój własny świat, wejście do którego wymaga odpowiedniego nastawienia się jednostki.

Muzyka, podobnie jak i utwór poetycki, lub powieść, podobnie jak i malarstwo lub rzeźba wymaga od odbiorcy pewnego czynnego wysiłku umysłowego i uczuciowego. Nie może przemówić do duszy, serca lub umysłu słuchacza (niech to sobie każdy jak chce nazywa), bez jego czynnego udziału, bez jego czynnej postawy.

Omówiliśmy tutaj pokrótce parę podstawowych warunków dobrego słuchania muzyki. Nie wyczerpują one całkowicie tego zagadnienia. Słuchanie bowiem i rozumienie muzyki jest procesem złożonym, zależnym i od wrodzonej wrażliwości muzycznej słuchacza i od jego rozwoju umysłowego i od zamiłowań i zwyczajów artystycznych środowiska, w jakim słuchacz wychował się i jeszcze od wielu innych warunków, związanych bądź z indywidualnością słuchacza, bądź też z rodzajem i stylem muzyki słuchanej. Nie mniej poruszone tu warunki są podstawowymi. Bez ich wypełnienia muzyka nie potrafi do nas przemówić swoją piękną treścią, nie potrafi nas wzruszyć.

Powszechny Festiwal Sztuki Polskiej

W dniach od 2 do 10 października odbył się w Warszawie pierwszy festiwal sztuki polskiej. Celem jego było umożliwienie, ułatwienie zapoznania się z polską twórczością i odtwórczością artystyczną mieszkańcom prowincjonalnych miast i miasteczek. Pomysł zorganizowania festiwalu okazał się dobrym i na czasie. Bo jeśli urządzamy tygodnie albo dnie, poświęcone sprawom gospodarczym, społecznym, zawodowym, to warto, a nawet trzeba organizować również zjazdy, festiwale, zebrania i różnego rodzaju manifestacje, poświęcone sprawom sztuki. W innych państwach (np. w Niemczech) festiwale tego rodzaju są bardzo popularne, dają one przegląd sił kulturalnych narodu. Warszawski festiwal zapewne miał sporo niedociągnięć organizacyjnych i programowych, zapewne wielu uczestników wracało do domów nawet z pewnym rozczarowaniem, stwierdzić jednak należy, iż ta pierwsza w Polsce próba zorganizowania na większą skalę szeregu przedstawień teatralnych, wystaw, koncertów, odczytów i t. p. i zainteresowania tymi imprezami mieszkańców prowincji, mimo wszystko udała się i wiele obiecuje na przyszłość.

Nie ulega wątpliwości, iż najlepiej, najbardziej wszechstronnie były zorganizowane podczas festiwalu wszystkie produkcje muzyczne. Muzyka, tak pod względem ilościowym jak i jakościowym wysunęła się na pierwszy plan. Codziennie odbywały się dwie produkcje muzyczne: z rana w kościele, w czasie nabożeństw i po południu albo wieczorem w sali Konserwatorium lub Filharmonii. W programach koncertów festiwalowych uwzględniona została twórczość kompozytorów polskich od najdawniejszych do współczesnych włącznie. Wykonawcami tych koncertów były niewątpliwie najlepsze dziś w Polsce orkiestry, zespoły i soliści. Zapewne, łatwo można odnaleść i w tych programach pewne luki: brak jakiegoś kompozytora lub znanego wykonawcy, ale na ogół trzeba przyznać, iż programy te zawierały twórców i odtwórców polskich w ramach bardzo szerokich.

Licznie zjechali się do stolicy ze wszystkich krańców Polski uczestnicy festiwalu. Przybyło ich ponad 10.000, ze znaczną przewagą młodzieży. Na ulicach Warszawy—sznury młodzieży, zwiedzającej miasto. W teatrach, w muzeach i na koncertach — mundurki i mundurki szkolne. Pomimo zmęczenia, nieprzespanych w wagonie nocy i niewygód wycieczkowych, młodzi uczestnicy festiwalu żywo reagowali na wszelkie przejawy piękna. Trzeba było widzieć z jakim skupieniem i uwagą przysłuchiwała się młodzież wszystkim produkcjom muzycznym i ile entuzjazmu i zadowolenia wykazywała po każdym wykonanym utworze. Wykonawcy twierdzili, iż tak miłej i wdzięcznej publiczności już dawno w warszawskich salach koncertowych nie mieli. Gdyby programy koncertów festiwalowych były nieco krótsze, uniknęłoby się i tych przykrych momentów, iż część publiczności, odjeżdżająca tego samego wieczoru, musiała opuszczać salę jeszcze przed zakończeniem koncertu.

Naogół wszystkie festiwalowe produkcje muzyczne były interesujące i poziom ich był wysoki, wyróżnić jednak należy parę momentów, z punktu widzenia artystycznego zupełnie wyjątkowych. Były to koncerty orkiestry Polskiego Radia i koncert chóru katedry poznańskiej. Tak olbrzymiej, tak doskonale brzmiącej i zgranej orkiestry symfonicznej już dawno w Polsce nie słyszeliśmy. Znacznie powiększona orkiestra Polskiego Radia wystąpiła na festiwalu z programem, starannie przez nią opracowanym na wyjazd do Paryża. Koncerty te każdemu imponowały i programem i wykonaniem.

Każdorazowy występ chóru katedry poznańskiej pod dyr. ks. dr. Gieburowskiego budzi uznanie i podziw dla tego świetnego zespołu i jego kierownika. Obecna tym razem na koncercie młodzież entuzjastycznie oklaskiwała poszczególne numery programu. Część tych oklasków napewno była przeznaczona dla kolegów z Poznania, uczniów tamtejszych gimnazjów, śpiewających sopranem i altem w chórze ks. Gieburowskiego.

Festiwal sztuki polskiej w Warszawie wielu przekonał, iż posiadamy bogatą twórczość artystyczną we wszystkich działach sztuki, a ponadto przekonaliśmy się, iż znajduje ona żywy oddźwięk i zrozumienie wśród bardzo licznych rzesz, mieszkańców małych miast i miasteczek. Wielki udział młodzieży w festiwalu sztuki jest dobrą zapowiedzią dla przyszłości rozwoju polskiej kultury artystycznej.

SYLWETKI KOMPOZYTORÓW POLSKICH

3. MIECZYSŁAW KARŁOWICZ



Dn. 10 lutego 1909 roku w Tatrach, pod turnią Małego Kościelca, lawina śnieżna porwała i zasypała Mieczysława Karłowicza. Strata dla muzyki polskiej olbrzymia. Utalentowany i głęboki ten muzyk, samotnik i wielbiciel przyrody, zginął w największym rozkwicie swego talentu. Pozostawił szereg utworów muzyki symfonicznej o tak wielkich wartościach, iż nazwisko jego umieszczamy obok największych twórców sztuki polskiej.

Mieczysław Karłowicz urodził się 1876 r. w majątku Wiszniewo, na Wileńszczyźnie. Uczy się w Warszawie gry skrzypcowej u Barcewicza, a kompozycji u Noskowskiego. Odbywa też studia nad kompozycją w Berlinie, pod kierunkiem H. Urbana.

Z pośród pierwszych utworów Karłowicza największą popularność zdobyły subtelne i nastrojowe pieśni do słów K. Tetmajera. Niektóre z nich, jak np. „Pamiętam ciche, jasne, złote dnie", „Zawód", „Mów do mnie jeszcze" są śpiewane przez wszystkie śpiewaczki i wszystkich śpiewaków. Nie mówią one jednak w całej pełni o talencie twórczym Karłowicza, są to tylko jego „pamiątki młodości". Do tej również grupy zaliczamy i jego Serenadę na orkiestrę smyczkową oraz Symfonię e-moll (Odrodzenie). Piękny koncert skrzypcowy A-dur już jest poważną i nową pozycją w muzyce polskiej. W całej jednak pełni rozwinął się talent twórczy Karłowicza w muzyce symfonicznej. Jest on twórcą 6-ciu wielkich poematów symfonicznych, czyli form o założeniach programowo-literackich. Obok mistrzowskiego opanowania rzemiosła kompozytorskiego, charakterystyczną cechą twórczości Karłowicza jest jakaś głęboka zaduma słowiańska i mistycyzm. Ani cienia w utworach jego banalności lub schlebiania gustom tłumu. Karłowicz był z ducha arystokratą. Wystarczy przeczytać tytuły jego poematów symfonicznych, aby przekonać się, w jakich to górnych regionach szybował jego duch twórczy: *„Powracające fale", Trzy odwieczne pieśni: „O wiekuistej tęsknocie", „O miłości i śmierci", „O wszechbycie"; „Rapsodja litewska", „Stanisław i Anna Oświęcimowie" „Smutna opowieść" „Dramat na maskaradzie".*

Wiadomości z kraju i z za granicy

ORMUZ rozpoczął już 4-ty swój sezon koncertowy. Ciekawie zapowiada się praca tej instytucji w dziale organizowania audycyj szkolnych, tak bardzo lubianych i oczekiwanych przez młodzież. Z początkiem października zespoły artystów wyruszyły w objazdy koncertowe w różne strony Polski. E. Umińska i W. Małcużyński koncertowali na Pomorzu; A. Szlemińska, St. Jarzębski i S. Nadgryzowski udali się z koncertami do miast Wołyńskich; W. Kochański, T. Łuczaj i J. Szamotulska koncertowali w Płocku, Gostyninie, w Grodnie i w Ostrowiu Mazowieckim, zaś E. Umińska, E. Bender i K. Regamey w Częstochowie, Zgierzu, Kaliszu i Łodzi. ORMUZ organizuje również audycje w gimnazjach i liceach warszawskich. Liczba zamówień na audycje na prowincji i w Warszawie stale wzrasta. ORMUZ staje się coraz bardziej potrzebnym.

„Instytut Fryderyka Chopina“ w Warszawie zainicjował pierwsze *polskie całkowite wydanie dzieł Chopina.* Będzie to wydanie wzorowe. Nad redakcją jego czuwać będzie specjalna komisja w składzie: prof. J. Turczyńskiego, dr. L. Bronarskiego i dr. B. Keuprulian-Wójcikowej. Wydanie to zostanie przejrzane i zaaprobowane przez Ignacego Paderewskiego.

W Bibliotece polskiej w Paryżu odbyła się wystawa p. t. *„Fryderyk Chopin, Georges Sand i ich przyjaciele“.* Zgromadzone tu były obrazy, manuskrypty i pamiątki dotyczące Chopina, Georges Sand, Mickiewicza, Delacroix, Liszta i Balzaka. Wystawa ta wzbudziła wielkie zainteresowanie.

W Paryżu odbyły się 3 wielkie koncerty, poświęcone muzyce polskiej. W wykonaniu ich wzięli udział: powiększona orkiestra Polskiego Radia pod dyr. G. Fitelberga, Jan Kiepura, Ewa Bandrowska-Turska i Henryk Sztompka. Koncerty te cieszyły się olbrzymim powodzeniem.

Polski Związek Kół śpiewaczych we Francji obchodził w czerwcu 15-lecie swego istnienia. W związku z tym odbyło się w Lille wielkie święto pieśni polskiej. Związek liczy kilkadziesiąt chórów, członkami których są robotnicy polacy. Jak olbrzymią rolę spełniają te chóry w życiu narodowym i kulturalnym polskiego robotnika na obczyźnie, nie trzeba dowodzić.

Związek polskich chórów w Czechosłowacji obchodził w lipcu 10-cio lecie swego istnienia. Odbył się w Czeskim Cieszynie wielki zlot śpiewactwa polskiego, udział wzięło około 100 chórów męskich i żeńskich z całej Czechosłowacji. Pieśń staje się łącznikiem Polaków na obczyźnie, chroni ich od wynarodowienia.

Stałych teatrów operowych mamy w Polsce dwa: w Warszawie i w Poznaniu, ponadto od czasu do czasu organizowane są przygodne przedstawienia operowe w innych większych miastach, np. w Krakowie i Katowicach. Dyrekcja teatrów miejskich we Lwowie zapowiada na bieżący sezon kilkadziesiąt przedstawień operowych; odbywać się one będą w sali lwowskiego teatru wielkiego.

Dnia 5 b. m. odbył się w Warszawie *koncert Jana Kiepury.* Dochód z koncertu przeznaczony został na F. O. N. Jak zwykle i ten koncert Kiepury cieszył się wielkim powodzeniem. Jednakże tu i ówdzie pojawiły się w prasie polskiej krytyczne uwagi na temat niewybrednego gustu Kiepury w doborze programu swoich koncertów. Istotnie, Kiepura śpiewa ciągle jedne i te same utwory, wśród których nie brak bezwartościowych, banalnych. Głos Kiepura posiada piękny, wspaniały, ale często używa go na rzeczy bezwartościowe.

W Hamburgu zapowiadają wystawienie w tym sezonie na scenie operowej baletu Karola Szymanowskiego *„Harnasie“.* Próby podobno już się rozpoczęły. Opera Warszawska, niestety, wciąż nie może się zdobyć na wystawienie tego arcydzieła współczesnej muzyki polskiej.

Sławne *Festivale muzyczne w Salzburgu* cieszą się olbrzymim powodzeniem. Zjeżdżają się na nie miłośnicy sztuki z całego świata. Przyśpieszone zostały roboty nad wykończeniem nowego wielkiego budynku festiwalowego „Festspielhausu“, który już na wiosnę 1938 roku oddany zostanie do użytku. Prawdziwie wielka sztuka nigdy się nie przeżywa i posiada mnóstwo entuzjastów.

W Anglii słynne są chóry chłopięce i dziewczęce. Młodzież angielska jest bardzo umuzykalniona. Jeden z takich chórów, chór *Worthing-High-School* odbył w czasie wakacyj wielki objazd koncertowy po Niemczech, śpiewając z dużym powodzeniem angielskie pieśni ludowe. Przykład godny naśladowania i u nas.

W Paryżu odbył się *Międzynarodowy Kongres Sztuki Radiowej,* który miał na celu podniesienie poziomu artystycznego audycyj radiowych. W kongresie wzięli udział muzycy, publicyści i literaci z 14-u krajów. Wszędzie zaczynają zdawać sobie sprawę z groźnego dla kultury zjawiska obniżania się poziomu artystycnego produkcyj radiowych. Radio, obok utworów wartościowych, jakże często nadaje wszelkiego rodzaju tandetę, obliczoną na schlebianie niskim gustom.

Rozpoczynając od dnia 14 b. m. Polskie Radio nadawać będzie co drugi czwartek o godz. 15 m. 45 *rozmowę muzyka z młodzieżą.* W ramach tych audycyj prof. Bronisław Rutkowski zamierza omówić sprawę umiejętnego słuchania muzyki. Tematem każdej audycji będą specjalnie wybrane utwory muzyczne.

Wrześniowy numer *„Muzyki Polskiej“* zawiera bogatą treść: B. Butkowski — Sprawy przedawnione a wciąż aktualne, B. Romaniszyn — Z zagadnień techniki i stylu śpiewania pieśni, T. Szeligowski — Conditio sine qua non, S. Śledziński-Lidzki — Międzynarodowy kongres muzyczny we Florencji, O. Straszyński — Muzyka mechaniczna, Albert Roussel, Powszechny festiwal sztuki polskiej w Warszawie, Sprawozdania, Z prasy, Z ruchu muzycznego.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Mazowiecka 7, m. 22. Telefon 2-18-16. Konto P. K. O. 18.670 (Towarzystwo Wydawnicze Muzyki Polskiej). Prenumerata roczna 3 zł., kwartalna 1 zł.

Wydawca: Towarzystwo Wydawnicze Muzyki Polskiej. Warszawa. Redaktor *Bronisław Rutkowski.*

Druk. M. GARASIŃSKI, Warszawa